Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedynczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 55. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 11. Biała, dnia 13 marca 1927 r. Rok X.

Igraszki samorządowe.

Przeglądając sprawozdania z obrad sejmowej komisji administracyjnej, zwłaszcza z posiedzenia 23 lutego br., można z goryczą powiedzieć, że „wśród przyjaciół psy zająca zjadły“.

Wszystkie stronnictwa sejmowe udają, że chcą na podstawie nowych ustaw samorządowych przeprowadzenia wyborów i rząd udaje zwolennika wprowadzenia legalnych stosunków na nowych prawnych podstawach, a efekt tych „dobrych chęci“ jest taki, że nowych ustaw samorządowych nie będzie, a rząd grozi przeprowadzeniem wyborów w sposób praktykowany jeszcze za nieboszczki Austrji, jak tego pragnie naprawdę cała reakcja polska.

Ostatnie obrady tej komisji skończyły się tem, że komisja będzie sobie dalej obradowała nad projektami ustaw, nie oglądając się na opinję rządu. Obrady te z pewnością nie skończą się przed rozwiązaniem Sejmu i cała ta robota wzbogaci tylko archiwa sejmowe. A rząd tymczasem rozpisuje wybory, w których obywatele podzieleni na cztery kurje mają oddawać swe głosy. A wschodnia część kraju, Lwów, wogóle wyborów samorządowych nie będą miały i wszystko szczęśliwie zostanie po dawnemu... Dalej rządzić będą staruszkowie i komisarze po miastach i wsiach, gdy w całej Polsce wszyscy obywatele są wobec prawa równi, tu w Małopolsce, dzieli się ich na kasty.

Tego rodzaju załatwianie doniosłych spraw publicznych jest chyba naigrawaniem się z obywateli i jest karygodną zabawką w państwo.

Strajk tkaczy w całej Polsce.

Biała-Bielsko.

W sobotę, dnia 5 marca wybuchł w okręgu bialsko-bielskim powszechny strajk robotników tkackich. Strajk ma charakter czysto ekonomiczny.

W jesieni 1926 roku zażądali robotnicy podwyżki 40%, a po 9 tygodniowych rokowaniach otrzymali zaledwie 10%. Wobec nieznośnych stosunków gospodarczych musieli robotnicy zażądać podwyżki 25% i żądanie to wręczyli 15 lutego br. pracodawcom. Przemysłowcy dopiero w ostatnich dniach wyznaczyli wspólną konferencję, która się odbyła 3 marca. Na konferencji tej odmówili pracodawcy podwyżki.

Konferencja mężów zaufania dnia 4 marca postanowiła nie przystępować do pracy w fabrykach przed osiągnięciem pomyślnego wyniku rokowań z przemysłowcami.

W tym samym dniu odbyła się z inicjatywy inspektora pracy druga konferencja z fabrykantami, na której przemysłowcy zaproponowali ostateczną podwyżkę 3%. Robotnicy oburzeni opuścili salę obrad.

W sobotę 5 marca zebrali się robotnicy-włókniarze na placu Blichowym w Bielsku i jednogłośnie postanowili podjąć strajk. Strajk jest powszechny, solidarność całkowita.

Pracują jedynie robotnicy w 12 firmach, które nie należą do Związku Przemysłowców i podpisały umowę, na podstawie której robotnicy otrzymali 10% podwyżki od 1 marca, a ewentualne podwyżki przyznane przez Związek Przemysłowców wynoszące więcej niż 10% firmy te godzą się wypłacić robotnikom wstecz od 1 marca.

Trzecia z rzędu konferencja przemysłowców z robotnikami odbyła się we wtorek 8 marca. Na konferencji inspektor pracy p. Dr. Bartoniec zaproponował arbitraż między 5 a 10%. Robotnicy propozycję odrzucili, żądając oświadczenia się fabrykantów za minimum podwyżki 10%. Dopiero na podstawie 10% mogą z przemysłowcami pertraktować.

Sekretarz tow. Suchy oświadczył naszemu korespondentowi, że nastrój nadzwyczaj dobry i fabrykanci nie mają co liczyć na załamanie się walki.

Strajk w Łodzi i Tarnowie.

We wtorek, dnia 8 marca odbyła się konferencja przemysłowców z robotnikami w Łodzi. Robotnicy żądają 25% podwyżki, ponieważ przemysłowcy odmówili, wobec tego wybuchł strajk.

Strajkują robotnicy w Łodzi, Ozorkowie, Tomaszowie, Zduńskiej woli i Pabjanicach. Według informacji miescowych władz strajk objął w pierwszym dniu 70% zatrudnionych w przemyśle włókienniczym robotników.

Ze wszystkich ośrodków przemysłu włókienniczego nadchodzą wiadomości, że nastrój do strajku jest dobry.

25-lecie „Volksstimme“.

W niedzielę, dnia 13 marca br. obchodzą towarzysze niemieccy uroczystość 25-letniej rocznicy istnienia bratniego organu socjalistycznego **„Volksstimme“**.

25 lat pracy i walki, to kawał czasu w pochodzie pracy do świetlanej przyszłości.

Towarzysze niemieccy z bilansu 25-letniej pracy publicystycznej mogą być dumni. „Volksstimme“ przetrwała bowiem czasy najgorsze dla budzącego się ruchu socjalistycznego w Bielsku-Białej i doczekała się potężnej organizacji ogarniającej cały proletarjat. Polski robotnik współpracował godnie i chlubnie nad stworzeniem tej potęgi. Był czas, że szpalty „Volksstimme“ zapełniały artykuły polskich socjalistów. Były to czasy rządów zaborczych. Dzisiaj po odzyskaniu własnej Niepodległości robotnik polski buduje własne organizacje kulturalno-oświatowe i polityczne, stwarza własne pisma i broszury, aby ogarnąć socjalistyczną nauką cały proletarjat polski, aby go wyrwać z ciemnoty i fanatyzmu klerykalnego.

Pomni jednak wspólnych walk i wysiłków w czasach przedwojennych, pragniemy ramię przy ramieniu z robotnikiem-socjalistą narodowości niemieckiej budować nowy ustrój oparty na sprawiedliwości społecznej. I dlatego każde zwycięstwo towarzyszów niemieckich jest naszem zwycięstwem, każde powodzenie i każda troska — cieszy lub smuci nas. Do jednej bowiem rodziny socjalistycznej zaliczamy się.

Z okazji 25-lecia „Volksstimme“, redakcji bratniego organu przesyłamy życzenia dalszego rozwoju z nadzieją, że w okresie dalszych 25 lat doczekamy się Socjalistycznej Republiki Polskiej.

Redakcja „Wyzwolenia Społecznego“
Okręgowy Komitet P. P. S.
w Białej.

W niedzielę 13 bm. odbędzie się w Bielsku uroczysty obchód z okazji jubileuszu 25-letniego istnienia pisma „Volksstimme“, organu niemieckich socjalistów na Śląsku cieszyńskim. Oprócz części muzykalno-wokalnej, deklamacyj, produkcyj gimnastycznych itd. program przewiduje przemówienie tow. dra Glücksmanna i mowy gości: tow. dra Grossa i posła Regera z P. P. S., Wiktora Altera z Bundu, posłów Kowolla z Katowic, Pankratza z Bydgoszczy i Kroniga z Łodzi. Referat na temat 25-lecia „Volksstimme“ wygłosi tow. Stefan Titz z Opawy.

Nowa siedziba Centralnej Komisji Zawodowej.

Z dniem 1 marca lokal Komisji Centralnej Związków zawodowych w Polsce przeniesiony został w Warszawie na wybrzeże Kościuszkowskie, ul. Czerwonego Krzyża 20, gmach Z. Z. K., III p. lewe skrzydło. Dojazd linją P. Przystanek tramwajowy naprzeciw Kasy Chorych na Solcu. Sekretarjat czynny codziennie od godz. 10 rano do 3 popoł.

Wojna domowa w Chinach.

Od szeregu miesięcy toczą się na dalekim wschodzie w państwie liczącem przeszło 400 miljonów ludności ciężkie walki wewnętrzne.

Z dawnych jednolitych Chin wojna domowa stworzyła aż 7 prowincji mniej lub więcej walczących ze sobą.

Największą rolę w tej walce odgrywa generał Sziang Kaj Szek, który jest naczelnym dowódcą południowo-chińskiej armji rewolucyjnej (kantońskie), która walczy o wyzwolenie Chin z pod opieki mocarstw europejskich. Akcję tę popiera Rosja sowiecka, chcąc w ten sposób osłabić Anglję.

Z pośród innych generałów chińskich tylko generał Feng Su Szang, zwany „chrześcijańskim generałem“, stoi po stronie kantończyków. Reszta czyli pięciu generałów rozmieszczonych ze swojemi wojskami w różnych częściach Chin walczy z wojskami rządu kantońskiego, a wspiera ich Anglja i Francja w interesie utrzymania w Chinach swoich koncesji.

Obecnie zacięte walki toczą się o handlowe i przemysłowe miasto Szangaj, które jest stolicą angielskich koncesji. Anglja zgrupowała w Szangaju 15.000 żołnierzy i przygotowuje się do rozpaczliwej obrony miasta. Według ostatnich wiadomości Szangaj jest mocno zagrożony i prawdopodobnie zostanie przez rewolucyjne wojska chińskie zdobyty.

Robotnicy chińscy solidaryzują się z rządem kantońskim.

Z ogólnej ilości 5,000.000 chińskich robotników fabrycznych w związkach zawodowych, zorganizowanych jest zaledwie 350.000 osób. Na czele ruchu robotniczego stoją w Chinach marynarze i kolejowcy, którzy też odgrywają najwybitniejszą rolę w obecnej wojnie domowej. Marynarze chińscy byli już pod względem politycznym zorganizowani w r. 1922, kiedy to z ich inicjatywy doszło do olbrzymiego strejku, którego ostrze skierowane było przeciwko Anglikom.

Również w chwili obecnej są marynarze, posiadający swoje organizacje centralne w Chinach południowych, niejako ciałem i duszą zaciętej walki przeciwko cudzoziemcom i popieranym przez nich generałom północnym. Drugim ważnym czynnikiem, o który opiera się rząd kantoński, są robotnicy kolejowi, organizowani również w związku zawodowym. Podczas gdy działalność marynarzy mocarstwa do pewnego stopnia paraliżują swą flotą, operującą na wodach chińskich, przeciwko działalności rewolucyjnej kolejarzy są wszyscy zupełnie bezbronni.

Chińscy robotnicy kolejowi już niejednokrotnie demonstrowali swą siłę i karność, r. 1923 z ogólnej ilości 50.000 kolejarzy strejkowało wytrwale 30.000 robotników na rozmaitych odcinkach kolejowych. W konflikcie obecnym rządu katońskiego z rządem centralnym, robotnicy kolejowi od samego początku stoją niezachwianie po stronie rządu południowego.

Odebrać koncesje bogaczom, a oddać inwalidom wojennym.

Dyrekcja Monopoli Państwowych przeprowadza obecnie rewizję koncesji gospodnio-szynkarskich. Na podstawie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, ma być odebrane 10% koncesji posiadaczom dotychczasowym, którzy w myśl ustawy nie są osobami uprzywilejowanymi.

Do uprzywilejowanych należą inwalidzi wojenni, wdowy po inwalidach i po poległych, oraz sieroty i wdowy po emerytach i urzędnikach państwowych.

Zasada słuszna i sprawiedliwa. Kto ma utrzymanie, temu nie potrzebna jest koncesja. Kto posiada dochody z innych źródeł, nie może odbierać chleba inwalidom i wdowom i obciążać Skarbu państwa rentami inwalidzkiemi.

Rewizja koncesji prowadzona jest jednak zbyt powolnie. Posiadacze koncesji bronią się wszelkiemi sposobami przed utratą koncesji. Z drugiej strony osoby uprzywilejowane domagają się swoich praw wynikających z ustawy.

Stan dotychczasowy urąga bowiem wszelkim zasadom sprawiedliwości.

Jeden przykład:

W Białej znany Czytelnikom p. Węglarz, właściciel kilku domów, handlarz bydła, jest posiadaczem aż 4-ech t. zw. radykowanych koncesji gospodnio-szynkarskich.

Żadnej koncesji p. Węglarz osobiście nie prowadzi, lecz wszystkie poddzierżawia, w dodatku żydom. Jedną prowadzi p. Schmidt, drugą p. Taskier, a trzecią p. Schröter. Nadto żona p. Węglarza posiada czwartą koncesję w Wilkowicach oraz gospodarstwo rolne.

P. Węglarz udaje Polaka-patrjotę, ponieważ polskiego chleba mu nie brak. Patrjotyzm tego pana nie sięga jednak poza własne podwórko. Co jego obchodzą inwalidzi, wdowy lub sieroty — zwykł jest mówić, że do wszystkiego doszedł własną pracą (!!!), że inni nie mają co jeść, to ich wina, bo nie pracują.

Inwalida wojenny Olma Rudolf z Białej orzymał koncesję na sklep tytoniowy, który w jego zastępstwie (z braku własnego lokalu) wykonuje p. Schmidt, dzierżawca koncesji w domu p. Węglarza. Inwalida Olma Rudolf poczynił również starania w Izbie Skarbowej w Krakowie, w celu uzyskania koncesji gospodnio-szynkarskiej (sklep tytoniowy przynosi mu zaledwie 40 zł. miesięcznie). Ponieważ Izba Skarbowa żąda od inwalidów zapodania lokalu, w którym ewentualnie uzyskaną koncesję będą wykonywać, inwalida Olma zwrócił się do p. Węglarza z prośbą, czy w razie gdyby otrzymał jedną z posiadanych koncesji, mógłby liczyć na wynajęcie lokalu (który obecnie wynajmują żydzi), na to p. Węglarz zaczął krzyczeć, że nikt nie ma prawa jemu koncesji odebrać, a gdyby mu Rząd koncesję odebrał, to pojedzie aż do Genewy ze skargą do Ligi Narodów na Rząd polski.

Na drugi zaś dzień p. Węglarz przesłał inwalidzie Olmie Rudolfowi pisemne zawiadomienie, aby sobie sklep tytoniowy zabrał od p. Schmidta, kóremu zakazał w swojem domu sprzedawać wyroby tytoniowe.

Wypowiedzenie skonstruowane jest z terminem dwuch dni.

Co na to wszystko Izba Skarbowa? Jaką opinję wyda Straż Skrabowa w Białej? I co wobec tego uczyni Dyrekcja Monopoli Państwowych w Warszawie?

Czy p. Węglarzowi, człowiekowi zamożnemu dzieje się krzywda? Czy w razie odebrania mu jednej z czterech posiadanych koncesji jest powód do skargi przed Ligą Narodów? Skargę na Rząd polski ma wnosić pyskacz patrjotyczny — nie żaden bolszewik (?) p. Węglarz z Białej? Cóż na to Polonja w Białej, która się oburza z wielu innych powodów?

A jakież to zasługi przy budowaniu Niepodległości Państwa Polskiego położył p. Węglarz?

Wiemy tylko tyle, że kiedy dzisiejsi inwalidzi przelewali krew serdeczną na frontach wojennych, to p. Węglarz dorabiał się majątków, a bodaj na krzywdzie żołnierzy, ponieważ był t. zw. „liferantem" wojskowym. Prawda — syn p. W. służył przy wojsku i dosłużył się rangi kaprala, lecz w rzeźni miejskiej w Białej.

Zapomnieliśmy jeszcze, że p. W. do spółki z p. Czarneckim „ratował" ludność biedną w czasach ciężkich od głodu zgniłą kiełbasą sanocką.

I człowiek ten ma czelność i tupet głośno wyrażać oburzenie pod adresem polskiego Rządu, który wykonuje ustawę słuszną i sprawiedliwą.

Różne dzieją się w Polsce rzeczy, lecz pozostawienie p. W. czterech koncesji, wbrew ustawie, byłoby świadectwem, że Polska stoi nierządem. Dlatego też sprawy powyższej z oka nie spuścimy.

Inwalidzi w Białej.

Nienasycony kler.

Niedawno czytaliśmy w „Gwiazdce Cieszyńskiej" artykuł ks. Grima z Istebnej, który niesłychanie ostro atakuje władze państwowe z powodu, że państwo daje panom proboszczom za naukę religji w szkołach zamiast płacy, „żebraczą jałmużnę". Stoimy na stanowisku, że każda praca powinna być należycie wynagradzaną. To też nie potrzebuje się skarżyć profesor religji w szkole średniej, który pobiera uposażenie według grupy VII profesora. Taksamo, biorąc pod uwagę „skromność" chrześcijańską, i „obrzydliwość" przed mamoną — są stosunkowo dobrze wynagradzani katecheci na szkołach ludowych, o ile zajmują się wyłącznie nauczaniem religji. Gorzej swoją drogą wynagradzani są proboszczowie udzielający nauki religji w szkołach wiejskich. Każdy jednak wie, że proboszcz na wsi nie żyje wyłącznie z nauki religji. Przedewszystkiem pobiera on ze skarbu państwa, a więc z pieniędzy podatkowych uposażenie w kwocie okrągło 120 zł. miesięcznie. Dalej, za śluby, pogrzeby, chrzty, wywody i inne nabożeństwa zaduszne każe sobie pan „wielebny" wcale nie skromnie zapłacić. Oprócz tego większa część księży proboszczów trzyma sobie gospodarstwo rolne, wcale nie najmniejsze we wsi, zaś za naukę religji otrzymuje około 20 zł. miesięcznie. Jeżeli jeszcze doliczemy do tego mnóstwo różnych ofiar kościelnych, to zobaczymy, że ten krzyk proboszczów wcale nie jest tak uzasadniony.

Swoją drogą, że niema obawy, że proboszczowie będą strajkować, chociaż i to się już działo niedawno w Meksyku, lecz gdyby zechcieli strajkować, toby zrobili najlepiej. Przecież to zupełnie zbyteczną jest nauka ks. proboszcza w szkole. Nawet na terenie tak przesiąkniętym klerykalizmem, jakim jest Górny Śląsk, religji nie nauczają księża, lecz nauczyciele. Przy obecnej etyce wielu ks. proboszczów, nauka religji udzielana przez nauczycieli świeckich odniosłaby niewątpliwie znacznie większy skutek. Jesteśmy zdania, że nauce religji za dużo poświęca się czasu w szkołach ludowych. Na Górnym Śląsku na naukę religji przeznacza się 4 godziny tygodniowo, a posłowie t. zw. chrześcijańscy chcą także na Śląsk cieszyński przeszczepić tę metodę. Ciągle im za mało nauczania religji, a potem to krzyk, że daje się za to żebraczą jałmużnę. Nie zajmowalibyśmy się temi sprawami chociaż one ogłaszane są w „Gwiazdce" i „Polonji", gdyby nas nie było zastanowiło to, że do tych „pokrzywdzonych", którzy piszą te rozpaczliwe artykuły, należy także proboszcz ks. Emanuel Grim, który uchodził zawsze za człowieka pełnego chrześcijańskiego idealizmu. Jeżeli ks. Grim w ten sposób pojmuje pracę koło „maluczkich" i za ich nauczanie chrześcijańskiej miłości bliźniego żąda sowitej zapłaty, cóż dopiero mamy myśleć o proboszczach, dla których „mamona" i szczęście doczesne ma o wiele większe znaczenie aniżeli ..... tam-ten-świat...

———

Nowy projekt ustawy o służbie domowej.

Na podstawie porozumienia między związkami dozorców i służby domowej, a Ministerstwem Pracy powstał projekt ustawy, zmieniającej zasadniczo dotychczasowy stosunek między pracodawcami i służącymi.

Angażowanie służących ma się odtąd odbywać na podstawie pisemnej umowy przez wręczenie zadatku w wysokości 20% umówionej pensji. Zadatek ten z pensji strącony być nie może.

Umowa obowiązuje conajmniej jeden miesiąc. Przy umowie kwartalnej obowiązuje wypowiedzenie miesięczne, przy umowie rocznej wypowiedzenie kwartalne. W umowie mają być wymienione wszystkie roboty, których wymaga pracodawca od służącej. Roboty nadprogramowe, mają być opłacane dodatkowo. Zwracanie się do służącej „ty" bez jej zgody nie jest dozwolone.

Praca służącej może trwać od godz. 6-tej rano do godz. 8 wiecz., lub od godz. 7 rano do godz. 9 wieczór, ale z dwugodzinną przerwą w ciągu dnia.

W niedzielę praca służącej winna się kończyć o godz. 4 po poł. Po roku służby należy się służącej dwutygodniowy wypoczynek, oraz jednomiesięczna gratyfikacja.

Spanie w komórkach, na poddaszach i w izbach nieużywanych, jako mieszkania, jest niedopuszczalne. Pożywienie dla służącej musi się składać z 4-ech posiłków dziennie. Zakazanem jest domagać się od służącej, by froterowały przy pomocy nóg podłogi, nosiła ciężary i myła zewnętrzne okna na piętrze.

Projekt powyższy ulegnie z całą pewnością zmianie w komisjach sejmowych. Nie trzeba dodawać, że klub P. P. S. będzie bronił projektu w jego zasadniczych artykułach.

Najbardziej bowiem wyzyskiwaną częścią proletarjatu jest t. zw. służba domowa. Dotychczasowe ustawodawstwo nie chroniło dostatecznie tego zawodu, a żądania socjalistów przez szereg lat podnoszone pozostawały bez echa.

Dlatego też z uznaniem należy podnieść fakt opracowania odpowiedniego projektu przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Pisma burżuazyjne i drobnomieszczańskie, nie wyłączając klerykalnych, rozpoczęły ostrą polemikę z projektem. Jest to jeszcze jeden dowód, że służba domowa może liczyć tylko na socjalistów. Tymczasem dotychczas służba domowa szła ślepo za klerykalnemi demagogicznemi hasłami. Gdy chodzi jednak o poprawę jej bytu, klerykali są temu przeciwni.

———

Wiadomości polityczne.

Uwolnienie przywódcy Drobnerowców.

Sąd okręgowy w Piotrkowie rozpatrywał sprawę przywódcy Drobnerowców dra Kruka, oskarżonego, iż na wiecu wygłosił antypaństwową mowę. Sąd skazał go na 1 i pół roku bezwzględnego aresztu. Dr. Kruk siedział w więzieniu aż do sprawy w sądzie apelacyjnym. Po przeprowadzonej rozprawie w Sądzie apelacyjnym, prokurator zrzekł się żądania o podwyższenie kary i prosił o zatwierdzenie wyroku. Sąd apel. uchylił wyrok Sądu okręgowego.

Dr. Kruk został uwolniony.

Zbrojenia faszystów polskich.

W powiecie Hrubieszowskim (woj. lubelskie) przytrzymano tajemniczy transport broni, składający się z 30 rewolwerów systemu Parabellum i 4500 nabojów.

Zarządzone śledztwo stwierdziło, że transport ten był przeznaczony dla hrubieszowskiej organizacji faszystowskiej. W związku z tem przeprowadzono rewizje i aresztowania nietylko wśród ziemian powiatu hrubieszowskiego, ale także w Warszawie.

Rewizje te naprowadziły władze bezpieczeństwa na trop Związku faszystów, zorganizowanego na wzór i podobieństwo głośnego w swoim czasie i tak ośmieszonego następnie Pogotowia Patrjotów Polskich. Związek ten, pod nazwą „Lechicka Organizacja Faszystowska" obejmował siecią swoją całą Rzeczpospolitą i posiadał filje w Poznaniu, Łodzi, Wejherowie, Gnieźnie, Tczewie i Środzie.

Wedle obliczeń samego zarządu związku, ilość członków czynnych wynosiła od 5 do 6 tysięcy osób.

Organizacja otrzymywała dyrektywy i broń od jakiegoś, na wzór masoński utworzonego „Związku Rycerzy Prawa" w Poznaniu. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wykryty obecnie związek faszystowski pozostawał w ścisłym kontakcie z tajną organizacją w Poznaniu, do której należą seperatyści poznańscy o znanych w całej Polsce nazwiskach.

Uroczyste otwarcie Rady finansowej

ustanowionej dekretem Prezydenta Rzplitej, odbędzie się 20 bm. Przy tej sposobności min. Czechowicz wygłosi exposé o sytuacji finansowej kraju i przedłoży Radzie do opracowania szereg projektów z dziedziny finansowej.

Rozbudowa ubezpieczeń społecznych.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało projekt ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, oraz ubezpieczenia robotników od wypadków, na wypadek niezdolności do pracy, a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego. Projekt tej ustawy został przesłany związkom zawodowym celem zaciągnięcia opinji.

Nowa ustawa przewiduje zcalenie wszystkich rodzajów ubezpieczeń społecznych (od choroby, od bezrobocia, od inwalidztwa pracy, na starość i na wypadek śmierci) w jednej instytucji, która zwać się będzie **kasą ubezpieczeń społecznych.** Za podstawę do organizacji tych kas przyjęte będą istniejące już Kasy Chorych.

———

Z życia kolejarzy.

Bielsko. Dnia 6 marca br. odbyło się w Domu Robotniczym Walne zgromadzenie członków Koła Miejscowego Z. Z. K.

Zgromadzenie zagaił prezes Koła kol. Kotzian, który powitał w krótkich i serdecznych słowach zgromadzonych oraz delegatów tow. Pająka z ramienia Komitetu Wojewódzkiego P. P. S., tow. Rosnera, przewodniczącego Komisji Kl. Związków Zawodowych oraz kol. Wilkonia, członka Z. O. Z. Z. K. w Krakowie, wspomniał o zmarłych członkach Koła, których pamięć zgromadzeni uczcili przez powstanie. Przewodniczył tow. Hönigsmann, sekretarzował kol. Lipiński.

Po uchwaleniu porządku dziennego, zdawali kolejno sprawozdanie przewodniczący Koła, sekretarz i bibljotekarz oraz skarbnik.

Tow. Pająk w dobitnych i treściwych słowach dał pogląd na ruch socjalistyczny w Polsce, ważny udział kolejarzy w tym ruchu, jako najsilniejszej organizacji zawodowej i wzywa wszystkich kolejarzy związkowców do zorganizowania miejscowego Komitetu P. P. S. przy Kole Miejscowym Z. Z. K.

Delegat Z. O. Z. Z. K. kol. Wilkoń popiera wywody tow. Pająka, wspomina listopad 1923 gdzie cała klasa pracująca w Polsce pod egidą P. P. S. poparła czynem walkę kolejarzy i dopomogła im do zwycięstwa.

Tow. Rosner apeluje do zgromadzonych do łączenia się w Związku Klasowym, którego częścią są kolejarze-związkowcy, gdyż tylko jeden solidny front da możność zwycięstwa klasie pracującej nad obecnym ustrojem kapitalistycznym.

Kol. Schöngut napiętnował destrukcyjną działalność P. Z. K., Z. Z. P. oraz Z. D. K. — i apeluje gorąco do jednoczenia się kolejarzy, szczególniej konduktorów, pod jednym, wypróbowanym w walkach sztandarem Z. Z. K.

Wszyscy mowcy podkreślili szczególnie haniebną rolę, jaką w ruchu kolejowym odgrywa zdradziecki, żółty P. Z. K. Wszystkie dotychczasowe reakcyjne, chjeno-piastowskie rządy miały P. Z. K. za najwierniejszego przyszczekiwacza ich zamysłów, który za demoralizujący ochłap, dany im swego czasu przez rząd w postaci żółtych konsumów, na których żerowały jednostki, popełniali najcięższą zdradę wobec swoich kolegów-współpracowników. Szczególniej tow. Pająk i Rosner oświetlili szczegółowo perfidną drogę, którą kroczy P. Z. K., w którego szeregach znajdują się wszyscy urzędnicy ministerjalni, dyrekcyjni i z przestrzeni, którzy czyhają tylko, by niższym warstwom kolejarzy, gdzie się tylko da, coś uszczknąć przez tak poniewierane byłe rządy zaborcze — przyznanych praw. Taka falanga urzędników, krzywdząca na każdym kroku podwładnego funkcjonarjusza, połączona w P. Z. K. mieni się obrońcą kolejarzy pod hasłem „módl się i pracuj, a im prędzej z głodu umrzesz, tem prędzej dostąpisz wybawienia".

Kol. Wilkoń w rzeczowym referacie skreślił obecne położenie w kolejnictwie, omówił szczegółowo aktualne dziś sprawy: podwyżki płac, etaty i przeszeregowanie, przesunięcie sezonowych działu drogowego na stałych, ustawy emerytalne etatowych i nieetatowych, redukcję dni pracy w dziale drogowym, kasę chorych, umundurowanie, dodatki nocne — i oświadcza, że Z. Z. K. spraw tych z oka nie spuszcza i przy każdej okazji postulaty te, jako zasadnicze przed rządem wysuwa.

Szczególną wagę kładzie na zawodową oświatę wśród mas kolejowych, na zakładanie czytelń i bibljotek przy Kołach i urządzanie odczytów oświatowych.

Imieniem komisji rewizyjnej kol. Pilch po stwierdzeniu należytej gospodarki Zarządu, a szczególniej pod względem kasowym, stawia wniosek o uchwalenie wotum zaufania, który zgromadzeni wszystkiemi głosami uchwalili.

Do nowego Zarządu wybrano: przewodniczący koła kol. Kotzian, sekretarz i bibljotekarz kol. Lipiński, skarbnik kol. Czader, chorąży tow. Pietruszek.

Delegaci na zjazdy — główny i okręgowy kol. Kotzian, Kojder i Donocik.

W końcowem przemówieniu kol. Hönigsmann scharakteryzował rolę Związków Z. Z. K. i P. Z. K. na terenie miejscowym, przedstawił teror, jakim żółciaki w pierwszych latach niepodległości, za rządów reakcyjnych, a za poparciem Dyrekcji posługiwali się przeciw ZZK. Kary, odszkodowania, pensjonowania sypały się jak z rogu obfitości na Z. Z. K.-owców, a żółciaki hulali i tryumfowali.

Kres tym orgjom położyła zmiana na stanowisku prezesa D. K. a ostateczny cios zadały im wypadki majowe, których do dnia dzisiejszego przetrawić nie mogą.

Jedyny wniosek kol. Lipińskiego o składki na powiększenie bibljoteki, w wysokości 50 gr. rocznie, ściągalnej w dniu 1 czerwca, po krótkiej debacie jednogłośnie uchwalono.

Wkońcu uchwalono następującą rezolucję:

1) Zebrani solidaryzują się z akcją o poprawę bytu, podjętą przez Blok konsumcyjny i oświadczają, że na każde wezwanie gotowi są tę akcję poprzeć.

2) Protestują przeciw przymusowemu potrącaniu datków z poborów miesięcznych na rzecz domu rękodzielniczego im. ks. Kuznowicza w Krakowie, który z góry uważają jako wylęgarnię faszyzmu, a które potrącenia zarządziła Dyrekcja kolejowa okólnikiem 102.

3) Uchwalają pełne wotum zaufania dla ciał związkowych i klubu posłów P. P. S.

4) Zgromadzeni uchwalają stworzenie Komitetu miejscowego P. P. S. przy Kole Miejscowym Z. Z. K. i wzywa ogół członków Z. Z. K. do przystępowania do tego Komitetu.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykiem na cześć Z. Z. K. Walne zgromadzenie zakończono.

——————

Walka z gruźlicą, a robotnicy firmy „Bracia Czeczowiczka" w Andrychowie.

Chadecka obłuda i demagogja.

Z inicjatywy tow. Sokołowskiego, dyrektora Kasy Chorych w Andrychowie powołanym zosta łdo życia komitet organizacyjny „Towarzystał do życia komitet organizacyjny „Towarzywicki z siedzibą w Andrychowie. W skład tego komitetu weszli pp. Dr. Matlak Stanisław lekarz Kasy Chorych, Stefan Bobrowski, marszałek Rady Powiatowej i burmistrz miasta Andrychowa, Ferdynand Zobel dyrektor firmy Br. Czeczowiczka w Andrychowie i tow. Ksawery Sokołowski.

Opracowany przez tow. Sokołowskiego statut Towarzystwa Przeciwgruźliczego został podpisanym także przez starostę powiatu wadowickiego p. Wysockiego, jako współorganizatora Towarzystwa i przesłanym do Województwa w Krakowie do zatwierdzenia.

Komitet organizacyjny na wniosek tow. Sokołowskiego uchwalił zwrócić się do Zarządów miejscowych Związków Zawodowych robotniczych, t. j. Klasowego i Chrześcijańskiego z prośbą o poparcie finansowe Towarzystwa, a to w ten sposób, ażeby robotnicy firmy Br. Czeczowiczka (zatrudnionych 2500 osób) ofiarowali na cele Towarzystwa zarobek jednej dodatkowej godziny pracy na kwartał, przyczem dyrektor firmy p. F. Zobel przyrzekł ze strony firmy odpowiedni dodatek do ofiary robotników.

W czwartek, dnia 3 marca br. odbyło się posiedzenie porozumiewawcze z Zarządami Związków, na które przybyło czterech przedstawicieli Związku Klasowego i ze Związku Chrześcijańskiego pp. Babiński Franciszek i Marcak Franciszek. Ze strony Tow. Przeciwgruźliczego pp. Dr. Matlak Stanisław i tow. Sokołowski. Przedstawiciele Związków jednogłośnie przyrzekli poparcie tej akcji i ustalono zwołać na poniedziałek, dn. 7 marca ogólne zebranie wszystkich zatrudnionych firmy Br. Czeczowiczka, celem powzięcia przez ogół odpowiedniej uchwały.

W piątek, dnia 4 marca odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Towarzystwa Przeciwgruźliczego w kasynie fabrycznem, na które przybyli prawie wszyscy urzędnicy firmy z dyrektorem p. Zoblem na czele i kilkunastu przedstawicieli robotników. Prawie wszyscy zgłosili swój akces na członków Towarzystwa i odbyło się zaraz pierwsze Walne zebranie Towarzystwa. Uchwalono jednogłośnie, ustalić wpisowe na 1 zł. i składkę kwartalną na 3 złote dla członków zwyczajnych i czynnych. Dla członków dożywotnich wynosi składka jednorazowa zł. 240.—, składka członka zwyczajnego za lat 20.

Przy wyborach członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej wyraził p. Marcak życzenie, ażeby do Zarządu weszło dwuch przedstawicieli robotników, po jednym z każdego Związku.

Walne zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło uznać wszystkich zatrudnionych w firmie Br. Czeczowiczka jako ofiarodawców na cele Towarzystwa za honorowych członków Towarzystwa i zgodnie z życzeniem p. Marcaka dokooptować do Zarządu składającego się według statutu z 5 członków, dwuch przedstawicieli robotników, wydelegowanym po jednym z każdego Związku, z głosem decydującym.

Do Zarządu jednogłośnie wybrano: pp. Dra Stanisława Mattlaka, Stefana Bobrowskiego, Fryderyka Zobla, Bernarda Stambergera i tow. Sokołowskiego.

W poniedziałek, dnia 7 marca odbyło się na podwórzu fabrycznem ogólne zebranie wszystkich zatrudnionych, na którem po przemówieniu p. Dra Mattlaka uchwalono wszystkiemi głosami przeciw 4-em (naszych domorosłych komunizujących czumowców) oddać zarobek jednej godziny dodatkowej pracy na kwartał, wyrażając życzenie, ażeby firma dołożyła ze swojej strony w tym stosunku, w jakim płaci się do Kasy Chorych, t. j. uważać składkę robotniczą za $^2/_5$, a firma dopłaci $^3/_5$.

I tutaj zaczęła się obłuda i demagogja chadecka.

Po przegłosowaniu prosi p. Marcak o słowo i wyciągnąwszy gotową już rezolucję, przeczytuje ją, w której żąda, ażeby do Zarządu, składającego się z 5-ciu członków, weszło conajmniej trzech robotników i żeby w Zarządzie nie było tow. Sokołowskiego. To robi ten sam Marcak, który na Walnem zebraniu w piątek, dnia 4 marca, jako członek Towarzystwa, sam stawiał wniosek, ażeby do Zarządu weszło dwuch przedstawicieli robotników i zgodził się na dokooptowanie tych dwuch osób. Ten sam Marcak, który na Walnem zebraniu ani mruknął z protestem przeciw tow. Sokołowskiemu.

Takie obłudne i demagogiczne postawienie sprawy wzburzyło nawet tak spokojnego i rozważnego człowieka, jakim jest p. Dr. Mattlak, który w energicznych słowach wyjaśnił zebranym ohydne postępowanie p. Marcaka, zaznaczając przy tem, że tylko dzięki energicznej pracy tow. Sokołowskiego, który bierze na siebie cały ogrom pracy w Towarzystwie, akcja ta została podjętą i będzie dalej prowadzoną, dlatego apeluje raz jeszcze do zebranych, ażeby nie poddawali się obłudzie i demagogji p. Marcaka i przegłosowali ponownie już przyjętą pierwszą rezolucję. Przy ponownem głosowaniu rezolucja została przyjętą wszystkiemi głosami przeciw 4-em głosom (wyż wspomnianym).

Zaznaczyć należy, że sami chadecy, a osobliwie członkowie Zarządu Związku Chadeckiego, a nawet przewodniczący tego Związku p. Franciszek Babiński zaskoczeni byli tem wystąpieniem p. Marcaka. Lecz rozważmy, kto jest p. Marcak i czy on był inicjatorem tego wystąpienia? Bynajmniej! Marcak jest człowiekiem umysłowo ograniczonym i widać było, że nie liczył się wcale z konsekwencjami podobnego wystąpienia, ponieważ po ponownem przyjęciu rezolucji i wyrażeniu przez obecnych oburzenia, trząsł się ze strachu.

Zakulisowym matadorem tej obłudy chadeckiej był kto inny, a mianowicie ksiądz Buchała, ten zły duch robotników andrychowskich, co robotnicy zrozumieli, gdyż zaraz z zebrania, ze wszystkich stron słyszało się głosy: Marcak na to za głupi, lecz jest narzędziem bezwolnem, sfanatyzowanem w rękach intryganta klechy.

Pominąwszy ten niemiły incydent, ofiara robotników andrychowskich jest tak wzniosłą i szczytną, wykazuje zupełne zrozumienie pracy społecznej i aby była świecącym przykładem dla całego społeczeństwa. Największego wroga ludzkości, jakim jest gruźlica, zwalczać można skutecznie tylko wysiłkiem całego społeczeństwa.

Cześć robotnikom i urzędnikom andrychowskim!

——————

Uroczystość imienin Marszałka Piłsudskiego w Białej-Bielsku.

Na posiedzeniu komitetu obywatelskiego w sali Kasyna polskiego w Bielsku, które odbyło się w poniedziałek, dnia 7 marca pod przewodnictwem dowódcy dywizji podhalańskiej p. pułk. Przeździeckiego, uchwalono następujący program obchodu imienin marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 19 marca:

W piątek ,dnia 18 marca o godz. 6-tej wieczorem capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych. Z orkiestrami wojskowemi przejdzie wojsko i oddziały P. W. ulicami miasta Białej i Bielska. O godz. 5-tej popołudniu odbędzie się uro-

czysta Akademja w Teatrze polskim w Bielsku dla wojska i młodzieży szkół średnich.

W dzień imienin marszałka J. Piłsudskiego, w dniu 19 marca o godz. 6-tej rano hejnał z wieży kościoła katolickiego w Bielsku, oraz ze strażnicy Magistratu miasta Białej. O godz. 7-mej rano pobudka orkiestr wojskowych. O godzinie 10 rano w razie pogody na Rynku w Białej msza polowa, w razie deszczu w kościele parafjalnym w Białej. Po nabożeństwie defilada oddziałów wojskowych, przysposobienia woskowego i hufców szkolnych na ul. 3 Maja w Bielsku, poczem nastąpi składanie życzeń dla marszałka u starostów Białej i Bielska. Wieczorem uroczysta Akademja w Teatrze w Bielsku, którą zagai p. prof. Braszka.

Komitet obywatelski apeluje do całego społeczeństwa ,aby wzięło liczny udział w uroczystości obchodu imienin pierwszego Obywatela i Budowniczego Niepodległej Polski.

———

Z Sejmu Śląskiego.

Posiedzenie Sejmu Śląskiego z dnia 4 marca b. r. poświęcone było głównie omawianiu reformy rolnej na G. Śląsku. Ponieważ reforma rolna na G. Śląsku może być przeprowadzona tylko na podstawie ustawy niemieckiej, która przewiduje parcelację sąsiedzką oraz osadnictwo przez Związki osadnicze, przeto Rada Wojewódzka wniosła do Sejmu projekt ustawy, według której skarb Śląski przystępuje do Przedsiębiorstwa osadniczego z kapitałem 2 miljonów złotych. W dyskusji tow. Machej wskazał na ważność sprawy i domagał się, aby kwotę powyższą zużyto na osadnictwo robotników rolnych oraz robotników bezrobotnych znających się na gospodarce rolnej. Przy tej sposobności wskazał tow. Machej na sposób prowadzenia parcelacji na Śląsku cieszyńskim, gdzie to wyrządzoną krzywdę w roku 1921 zamierza się obecnie przypieczętować przez uwłaszczenie dzierżawców i przydział ziemi tym, którzy ziemi swojej mają poddostatkiem z krzywdą dla bezrolnych i małorolnych. Projekt ustawy przekazano do komisji.

Następnie referował tow. Machej imieniem komisji dla spraw oświecenia publicznego projekt ustawy o upaństwowieniu gimnazjum żeńskiego w Tarnowskich Górach. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Związek obszarników, jakoteż i Związek enperowski robotników rolnych domagają się utworzenia osobnej Kasy chorych dla robotników rolnych. Rada Wojewódzka na wniosek komisji agrarnej przedłożyła Sejmowi projekt odnośnej ustawy. Tow. Machej przestrzegał jednak Sejm przed uchwaleniem tego rodzaju ustawy, albowiem osobna Kasa chorych dla małej grupki robotników rolnych nie będzie zdolną do życia oraz do spełnienia chociażby najprymitywniejszych zadań wobec swoich członków. Sprawę odesłano do komisji. Wnioski o zmianie ustaw ubezpieczeniowych odesłano również do komisji.

Pod koniec posiedzenia tow. Machej zgłosił projekt noweli do ustawy mieszkaniowej w formie wniosku nagłego, domagający się wstrzymania podwyżki czynszów mieszkaniowych przy mieszkaniach, które nie płacą jeszcze pełnego czynszu przedwojennego, oraz nowelę do ustawy o Śląskim Funduszu gospodarczym, dążącej do zwolnienia od opłat do Funduszu gospodarczego tych mieszkań, których czynsze nie przekraczają 20 zł. miesięcznie. Dalej zwolnienia od opłat czynszów od sublokatorów. Następnie odliczenia od danin, opłat pobieranych przez gminy, z tego tytułu lub przez związki komunalne, oraz zniesienia niezrozumiałego postanowienia, według którego zwolniony jest gospodarz od opłat na rzecz funduszu gospodarczego, jeżeli czynsze nie przekraczają łącznie 125 zł. miesięcznie. Obecnie, według tej dziwnej chrześcijańskiej ustawy, gospodarz, który ma np. 7 lokatorów płacących za małe mieszkania po 20 zł. miesięcznie, musi płacić podatek mieszkaniowy, zaś gospodarz, który oddaje w dzierżawę jedno wspaniałe mieszkanie za 120 zł. miesięcznie, jest od daniny zwolniony. Wnioski przekazano do komisji.

Pod koniec zgłoszona została następująca interpelacja:

Interpelacja

tow. Macheja i klubu P. P. S. w sprawie **rzekomej reorganizacji Straży Granicznej.**

Uzasadnienie.

Wśród ludności województwa Śląskiego, zamieszkałej w gminach pogranicznych, coraz uporczywiej ustala się pogłoska, jakoby Rząd centralny zamierzał przeprowadzić reorganizację Straży Granicznej, w ten sposób, że obecna organizacja Straży Granicznej ma zostać zastąpiona przez formacje wojskowe.

Pogłoski te niepokoją ludność w wysokim stopniu, gdyż granica województwa Śląskiego tak od strony czechosłowackiej jako też i Rzeszy niemieckiej biegnie przez terytorjum etnograficznie polskie, którego ludność połączona jest licznemi węzłami pokrewieństwa, i jest pociągnięta tak nieszczęśliwie, że przecina gospodarstwa wiejskie, osady robotnicze od właściwego miejsca pracy i t. p.

Te okoliczności wymagają, aby straż graniczna w województwie Śląskiem była możliwie stałą i składającą się z ludzi obznajomionych z miejscowemi stosunkami, w jakich żyje ludność tutejsza. Zachodzi bowiem obawa, że straż graniczna rekrutująca się z formacyj wojskowych, która ze względu na ograniczony czas służby wojskowej będzie zbyt często zmienianą, żołnierze jej, nieznający warunków miejscowych, mogą doprowadzić do wypadków, jakich ludność pograniczna na Śląsku cieszyńskim była już świadkiem, a które kosztowały życie obywateli.

Wobec tego podpisani zapytują:

Czy Pan Wojewoda skłonnym jest zażądać od Zarządu Centralnego wyjaśnień w sprawie wyżej poruszonej, a w razie niesprawdzenia się pogłosek uspokoić ludność w odpowiedni sposób?

Katowice, dnia 4 marca 1927.

———

Korespondencje.

Z WĘGIERSKIEJ GÓRKI piszą nam co następuje: Od dłuższego czasu zdarzają się wypadki w Hucie żelaza Górniczo-hutniczej Spółce Akcyjnej, jakich nie stosowano nawet w mrokach średniowiecza przez najbardziej wyzutych z czci kapitalistów. Oto podamy szereg faktów, jak traktuje się robotnika w powyższej firmie przez poszczególne jednostki urzędnicze, mianowicie pp. inżyniera Hessa Andrzeja, Jenknera Pawła i Płoszka Wiktora, którzy w najróżniejszy i brutalny sposób teroryzują robotnika uczciwego oddającego wszystkie swe żywotne siły tutejszemu kapitalizmowi. Inż. Hess, który czyni się panem życia i śmierci wspólnie ze skończonym germanofilem Jenknerem i Płoszkiem (niegdyś zażartym i zdecydowanym hakatą, dzisiaj udającym wielkiego Polaka-patrjotę), że gdy robotnik zachoruje — po 6-cio tygodniowej przerwie w pracy z powodu choroby lub nieszczęśliwego wypadku, otrzymuje pismo, że stosunek służbowy zostaje rozwiązany — ponownie dany robotnik może być przyjęty po całkowitem wyzdrowieniu, o ile będzie wolne miejsce i na nowych warunkach. O cóż tu chodzi bezczelnym podjadkom i wrogom klasy pracującej z pod znaku „Bóg i Ojczyzna“ (naturalnie ad pro forma) o nic innego, jak pogłębić niedolę biednego robotnika. Bo gdy robotnik zachoruje lub ulega nieszczęśliwemu wypadkowi, o ile zgłosi się do pracy po wyzdrowieniu na „widzimisię“ inż. Hessa, jest przyjęty jednakowoż o ile podpisze rewers, w którym zrzeka się §§ 1154b i 1155 dawnej ustawy austrjackiej — stosowanych w całości na terenie Zach. Małopolski i Śląska cieszyńskiego, tembardziej w hucie żelaza, która należy do Związku Przemysłowców, a który to Związek zawarł umowę ze Związkiem Klasowych Związków Zawodowych Bielska-Białej i Okolicy utrzymującą w całej pełni wspomniane paragrafy. A list wypowiedzenia do czegóż zdąża? — by robotnik z powodu szłusznej przerwy, bo choroba przecież nie wpływa na przerwę w pracy — nie mógł otrzymać należnego mu 14 dniowego urlopu w roku. I to jest sprawiedliwość p. Hess! Pragnie robotnik, poważny, długoletni pracownik huty otrzymać urlop w sprawach familijnych — przed tygodniem prosi inż. Hessa. Jakąż otrzymuje odpowiedź: „Urlopu nie dam — jak chcecie możecie pójść, ale krewni niech wam dadzą robotę; obojętnem mi jest, czy robicie rok lub lat 20. Umiera starzec — syn tegoż również starszy i poważny robotnik udaje się do p. Jenknera o zaliczkę, którą niezbędnie potrzebuje w tak krytycznym momencie na pogrzeb ojca — i jakąż otrzymuje od tego hakaty Jenknera nie umiejącego po polsku i wroga wszystkiego co polskie — odpowiedź w złości: „Jak być chcieć, ja być zaraz zrobić, że być leżeć na ziemi i nie robić więcej“; albo do drugiego robotnika skacze w złości i powiada „ja być zaraz wam dać par facek“. A obcinanie zarobków przy klasowaniu za inż. Lipińskiego. Mimo, iż inż. Lipiński klasował sprawiedliwie, gburhakata Jenkner zmuszał wspomnianego inżyniera słowami „temu być dać a temu być nie dać“ do redukcji i tak głodowych zarobków.

Panie Jenkner, nie rozumiesz pan nędzy robotnika polskiego — bo choć jesteś z domowem wykształceniem (zwei Klassen Bürgerschule) co do zajmowanego stanowiska — li tylko dzięki intrygom dzisiaj otrzymujesz Pan przeszło 600 zł. pensji miesięcznej, żona jako starsza nauczycielka 240 zł., nic dziwnego jeśli miesiąc w miesiąc — prócz dodatków pięknych w naturze, jak światło i z komfortem mieszkanie — 840 zł. minimum kapnie do mieszka, to już można dwuch synów w czerwonych czapkach kształcić na „Deutscherów“. Również nieznaną jest Panu bieda i nędza zaglądająca do skromnej chałupy robotnika, to też nie odczujesz piekących potrzeb życia codziennego w szeregach klasy pracującej. Radzimy jednakże, Panie Jenkner, zawrócić z tak obranej drogi, gdyż nie spoczniemy w swych staraniach, aby Pana jako polakożercę zmusić do traktowania robotnika tak, jak on na to zasługuje — w przeciwnym razie może Pan sobie pojechać do tak bardzo ukochanego „Deutschlandu“. Droga otwarta. Równocześnie niech Pan sobie przypomni czarną swą przeszłość z Aleksandrowic. Dzisiaj już żadne słowa nie usprawiedliwią; robotnicy przekonali się o machinacjach ze strony Pana dla nich wrogich. C. d. n.

PUŃCÓW. W sobotę, dnia 5 marca br. odbyło się u nas zgromadzenie członków Komitetu miejscowego P. P. S. O sytuacji politycznej i gospodarczej, o bezrobociu, o sprawach mieszkaniowych i parcelacji przemawiał tow. Machej. W przemówieniu trwającem półtorej godziny objaśnił mówca wszechstronnie sprawy postawione na porządku dziennym i wezwał zgromadzonych do wytrwałej pracy organizacyjnej, gdyż los klasy robotniczej spoczywa w rękach samych robotników.

KRAKÓW. (Zjazd delegatów fabryk zapałek). W niedzielę 6 marca r. b. odbyła się Konferencja Sekcji Zapałczanej, przy Centralnym Związku Robotników Przemysłu Chemicznego w Polsce. W obradach omówiono taktykę, jaką należy stosować przy wystąpieniu o zawarcie umowy zbiorowej, oraz wybrano komisję pertraktacyjną.

Delegaci fabryk zapałek: w Warszawie, Błoniu, Mszczonowie, Pińsku, Grodnie, Częstochowie ,Poznaniu, Czechowicach i Stryju po gruntownej debacie nad wystawionemi żądaniami do dzierżawców Państwowego Monopolu Zapałczanego (I. M. C.) przyjęli jednomyślnie uchwałę tej treści:

Konferencja postanawia wezwać wszystkich robotników fabryk zapałek do strajku demonstracyjnego na wypadek gdyby:

1) Dzierżawcy przeciągali termin odpowiedzi (14 marca 1927 r.) określony w doręczonym im memorjale — jako wyraz solidaryzowania się z koniecznością podjęcia natychmiastowej akcji o zmianę na lepsze warunków pracy i płacy, w tych ciężkich warunkach życiowych.

2) Gdyby przyznana podwyżka płac nie odpowiadała istotnym stosunkom drożyźnianym i wreszcie

3) Na wypadek niechęci, International Match Corporation, zawarcia umowy zbiorowej — jako ostrzeżenie przed lekceważeniem słusznych i koniecznych zmian.

Czas trwania, dzień i godzina strajku zostały ustalone, jakoteż przewidziano taktykę postępowania na wszelki wypadek.

Całą akcją kierować będzie sekretarz okręgu warszawskiego C. Z. R. P. Ch., jako przewodniczący „Sekcji zapałczanej“ wraz z komisją pertraktacyjną.

Różne.

„Demokratyczna“ demokracja chrześcijańska.

„Gwiazdka Cieszyńska“, organ chadecji, w N-rze 10 opisuje przebieg Zjazdu oświatowego, który się odbył w Warszawie i ubolewa z powodu, że Zjazd stanął na demokratycznem stanowisku i odrzucił precz zachcianki klerykalizacji szkoły w Polsce.

Wolno „Gwiazduli“ wyrażać ubolewanie czy niezadowolenie z postępu wolnej myśli. Za to jej przecież płacą i dlatego jest organem wojującego Kościoła w Polsce.

„Gwiazduła“ staruch jednak nie ogranicza się do niezadowolenia ,ale zdobyła się na następujący panegiryk faszystowski:

„Ubolewać należy, że tego rodzaju zjazdy są wogóle w katolickiej Polsce możliwe“.

„Demokratyczna“ Gwiazdula uważa, że demokracja ma być stosowaną n. p. do wolności szczekania na Piłsudskiego, do gloryfikacji mordercy śp. Narutowicza i t. p. arcychrześcijańskich czynów reakcji, odnośnie do zjazdów oświatowych demokracja powinna nie istnieć, boć przecież biskupi nam powiedzą, jaka ma być w Polsce oświata. Tak chce „Gwiazduła“.

Z Rady gminnej w Straconce.

Rada Powiatowa w Białej odmówiła zatwierdzenia uchwały Rady gminnej w Straconce, na podstawie której gmina chciała podarować „Sokołom“ 1000 zł., a księdzu zaś miejscowemu 1000 zł., zaś na biednych i bezrobotnych uchwaliła **30 zł.** Podobno, że w tej sprawie ojcowie gminy Straconki mają zamiar udać się do Rady Powiatowej i Starostwa, aby jednak uzyskać zatwierdzenie tej haniebnej uchwały. Spodziewamy się, że Starostwo i Rada Powiatowa nie pozwoli na rozdawanie majątku gminnego i uchwały nie zatwierdzi.

———

Zawiadomienia.

Posiedzenie Okręgowej Komisji Zawodowej.

W piątek, dnia 11 marca br. odbędzie się w Bielsku, w Domu Robotniczym posiedzenie członków Okręgowej Komisji Klasowych Związków Zawodowych. Obecność wszystkich konieczna. Sprawy nader ważne. Początek o godz. 5-tej popołudniu.

Związek robotników przemysłu drzewnego.

We wtorek, dnia 15 marca odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku robotników przemysłu drzewnego w lokalu Związku o godz. 5-tej popołudniu.

Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych.

Niniejszem zawiadamiamy, że biura Centrali Związku Zaw. Pracowników Kolejowych Rzplitej Polskiej zostały z dniem 18 bm. przeniesione do własnego gmachu przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20 (róg Wybrzeża Kościuszkowskiego). Jednocześnie komunikujemy, że zainstalowane w domu aparaty telefoniczne otrzymały następujące numery:

Prezydjum 311-11.
Sekretarz Generalny 18-97.
Dział Finansowy 311-10.
Dział Pracy i Płacy 311-12.

Wobec powyższego, prosimy o przesyłanie wszelkiej korespondencji pod wyżej wymienionym adresem.

Kurs instrukcyjny

Zarządu Głównego T-wa Uniwersytetu Robotniczego dla prowadzących teatry robotnicze, sekcje dramatyczne trwać będzie dn. 18, 19 i 20 marca.

Program wykładów: Zasady i cele teatrów robotniczych. Repertuar teatrów robotniczych. Dekoracje i kostjumy. Praktyczny przykład rozbioru sztuki. Praktyczny przykład chóralnej deklamacji. Zwiedzenie teatru publicznego. Zwiedzenie teatru robotniczego. Trudności teatru na prowincji. Deklamacje, obchody, wieczory artystyczne.

Uczestnicy kursu ponoszą koszty podróży, mieszkania i pożywienie dostarczy Zarząd Gł.

Wykłady rozpoczną się dn. 18 bm. (piątek). Kandydaci zgłoszeni przez Oddziały na kurs, który miał się odbyć w poprzednim terminie, zechcą jak najprędzej zawiadomić, czy będą mogli obecnie przybyć na Kurs.

Wydawnictwa 1-szo majowe.

Z okazji 1-go maja Sekretarjat Generalny C. K. W. przygotowuje Afisz 1-szo majowy kolorowy w rozmiarze 110 cm. na 80 cm. w cenie 1 zł. za egzemplarz.

Organizacje Partyjne i Zawodowe, które zamówią przynajmniej 20 egz., otrzymają afisz ten za 80 gr. egz.

Zamówienia należy nadsyłać jak najprędzej, celem ustalenia nakładu. Sekretarjat Gen. C. K. W. P. P. S.

Posiedzenie Pełnego Komitetu Okręgowego P. P. S. dla Śląska cieszyńskiego

odbędzie się w niedzielę ,dnia 13 marca 1927 o godzinie 10 rano w Domu Robotniczym w Bielsku. Proszeni są tow. tow. Reger, Wadoń, Pająk, Dziki Sylwester, Zieleźnik, Szermański, Jarek, Zemlak, Piotrowski, Sztwiertnia Józef, Ustroń,— Stanclik Jan, Jaworze, — Wieja Jan, Jasienica,— Kopiec Wiktor, Zebrzydowice, — Cieślar Adam, Goleszów, — Polok Paweł, sekretarz Skoczów-Kiczyce.

Ze względu na ważność obrad upraszam o pewne i punktualne przybycie.

Józef Machej, przewodniczący.

Walne Zebranie Członków Komitetu Opieki nad Żołnierzem

odbędzie się dnia 17 marca 1927 r. w Kasynie Polskiem w Bielsku, plac Smolki 4 o godz. 6-tej wieczorem.

Zaprasza się wszystkich członków do wzięcia udziału w tem zebraniu na porządku dziennym ważne sprawy.

Zarząd Komitetu Opieki nad Żołnierzem.

Konferencja P. P. S.

dla okręgu bialskiego.

Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej zawiadamia niniejszem, że

w niedzielę, dnia 20 marca br.

odbędzie się w sali Powiatowego Związku Gospodarczego w Białej

Zwyczajna Konferencja okręgowa

delegatów i mężów zaufania P. P. S. z bialskiego okręgu wyborczego Nr. 43.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie.
2) Wybór prezydjum i komisji mandatowej, matki i wnioskowej.
3) Odczytanie protokołu z ostatniej konferencji okręgowej.
4) Sprawozdanie Sekretarjatu Okręgowego za czas od 1 stycznia 1926 do 31 grudnia 1926.
5) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
6) Dyskusja.
7) Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej.
8) 1 Maj.
9) Sprawy oświatowe i spółdzielcze.
10) Sprawy samorządowe i pracy politycznej na wsi.
11) Dyskusja.
12) Wybory okręgowych Władz partyjnych: a) Komitetu, b) sądu partyjnego, c) komisji rewizyjnej, d) komisji prasowej.
13) Wolne wnioski.
14) Wspólna fotografja i zakończenie konferencji.

Konferencja rozpocznie się punktualnie o godzinie 9-ej rano. Ze względu na obszerny porządek dzienny, przewidziane są całodzienne obrady konferencji.

Na konferencję wysyłają poszczególne Komitety partyjne na każdych 10 członków opłacających podatek partyjny jednego delegata. Delegaci powinni być zaopatrzeni w specjalne mandaty.

Oprócz delegatów w konferencji wezmą udział z głosem decydującym posłowie, członkowie Komitetu Okręg. i mężowie zaufania P. P. S. z miejscowości nie posiadających komitetów partyjnych, lecz tylko ci, którzy mogą się wykazać osobistem zaproszeniem Sekretarjatu.

W charakterze gości w konferencji mogą wziąć udział towarzysze partyjni za okazaniem legitymacji członkowskiej, oraz specjalnie zaproszeni.

Ewentualne wnioski zasadnicze Komitetów lub poszczególnych towarzyszy, w ostatnim wypadku podpisane przez 10 członków partji, przesłać należy do Sekretarjatu najpóźniej do 15 marca br.

Nędza czeladników piekarskich w Żywcu.

Robotnicy i czeladnicy piekarscy w Żywcu przeżywają straszną nędzę wraz z rodzinami, a panowie majstrowie piekarscy nie mają najmniejszego współczucia dla swoich bliźnich.

Praca jest, tylko chciwość majstrów nie pozwala na zatrudnienie bezrobotnych. Majstrowie zmuszają czeladników do pracy ponadliczbowej, są tacy co pracują nawet 18 i 20 godzin dziennie, w chwili kiedy równocześnie bez pracy znajduje się kilkunastu kwalifikowanych robotników. Niektórzy majstrowie zatrudniają uczni 14- do 16-letnich w nocy, co przyczynia się do niehigienicznego wypieku chleba. Kilku majstrów posługuje się w piekarniach nawet parobkami od koni, ludzie ci bez jakiegokolwiek przygotowania używani są do wyrobu ciasta.

Stosunków tych nie chce widzieć żaden urząd sanitarny w Żywcu, ponieważ piekarscy majstrowie rekrutują się w Żywcu przeważnie z chjeńskich żywiołów, a „sanacja moralna“ Żywiec stale omija.

Czeladnicy piekarscy nie otrzymują należnych im urlopów, a za godziny nadliczbowe, któremi pozbawiają chleba innych, nie otrzymują osobnego wynagrodzenia.

Apelujemy do czynników miarodajnych, aby zechciały wglądnąć w te straszne stosunki panujące w przemyśle spożywczym w Żywcu.

Robotnikom piekarskim zaś radzimy, aby się jak najprędzej zorganizowali, ponieważ w jedności leży ich siła. Tak długo majstrowie traktować będą robotników piekarskich w sposób nieludzki, jak długo chodzić będą w pojedynkę; gdy utworzą siłę organizacyjną, zmienią się stosunki i sami majstrowie. Bezrobotny.

———

Z ruchu robotników tartacznych.

Przed dwoma tygodniami zastrejkowali robotnicy tartaku p. Siebera w Kamesznicy (pow. Żywiec). Solidarność robotnicza zmusiła p. S. do zawarcia umowy ze Związkiem Rob. Drzewnych, z ramienia którego przeprowadzał akcję tow. Wiesner. Robotnicy po dwutygodniowym strejku otrzymali 30% podwyżkę zarobków dotychczasowych (2 zł. 60 gr. dziennie).

Strajk robotników tartacznych przyczynił się też do tego, że robotnicy leśni w Kamesznicy uzyskali podwyżkę 30 gr. dziennie. Obecnie pobierają 2 zł. 50 gr. dziennie.

Jeżeli się zważy, że ludzie ci posiadają rodziny składające się z 5 do 10 osób, to zarobki wynoszące 3.35 lub 2.50 gr., są skandalem.

Rząd „sanacji moralnej“ miałby tu wdzięczne pole do popisu, gdyby nareszcie wydał ustawę gwarantującą minimum zarobku dziennego, który Komisja Statystyczna ustaliła na 5 zł. dziennie. Czekamy na czyny.

———

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracyi, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego“. *O. K. R. P. P. S.*

Towarzystwo Patronatu w Cieszynie

Sprawozdanie

z odbytego w dniu 27 stycznia 1927 r. Walnego Zgromadzenia Oddziału Towarzystwa Patronatu opieki nad Więźniami w Cieszynie.

Stosownie do przepisu § statutu Patronatu rozpisanem na dzień 27 stycznia 1927 r. z zaproszeniem wszystktch urzędów państwowych i samorządowych instytucji prywatnych, p. p. adwokatów oraz osób ze sfer inteligencji cieszyńskiej, kupców, przemysłowców cech rzemieślniczych, magistratów miasta Sląska Cieszynskiego i gmin Sląska Cieszynskiego, ogłoszeń w miejscowych dziennikach „Gwiazdka Cieszyńska“, „Głos Ludu Sląskiego“ i „Dziennika Sląska Cieszyńskiego“ odbyło się w dniu dzisiejszym bydynku sądowym w sali rozpraw Nr. 94 Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Patronatu w Cieszynie z następującymporządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego welnego zgromadzenia.
2. Sprawozdania sekretarza.
3. Sprawozdania skarbnika.
4. Sprawozdania komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi.
5. Wybór nowego Zarządu w miejsce wylosowanych.
6. Wybór komisji rewizyjnej.
7. Wolne wnioski.

Prezes Oddziałn Patronatu S. O. p. Janusz Michalski zagaił walne zebranie, następnie streścil dotychczasową działalność Oddziału Patronatu zorganizowanego w dniu 11 grudnia 1925 r. nadmieniając że skromne wyniki działalności Patronatu pomimo wszelkich starań Zarządu przepisać należy małem zainteresowaniem się społeczeństwa Sląska Cieszyńskiego Towarzystwem Oddziału Patronatu, w końcu zwócił się do obecnych z prośbą o poparcie tej tak ważnej iustytucji, jaką jest

Patronat i aby do Zarządu Towarzystwa Oddziału Patronatu weszły osoby nie tylko za sfer sędziowskich, prokuratory i urzędniczych, lecz także ze wszystkich warstw społeczeństwa Śląska Cieszyńskiego.

1. Sekretarz Oddziału Patronatu naczelnik więzienia p. Karol Bełtowski odczyta protokuł z ostatniego walnego zgromadzedia z dnia 11 grndnia 1925 r. co zostało przyjęte do wiadomości, następnie 2 złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Oddziału Patronatu. W roku 1924, 11 grudnia został w Cieszynie założony Oddział Towarzystwa Patronatu opieki nad więźniami z siedzibą w Cieszynie mający na celu zaopiekowanie się nad więźniami zwolnionemi z więzienia oraz nad rodzinami więźniów niemających żadnych środków do życia a których główni żywiciele pozostają w więzieniu. Ze szczupłych funduszów, które się tylko ze wkładek członkowskich składają udzielono w roku 1926—27 więzniom zapomogi na koszta podróży równinż udzielono 2 rodzinom biednych więźniów zapomogi. Staraniem Oddziału Patronatu urządzono w szkole więziennej dwa odczyty o treści historycznej wygłoszone przez prelegentów przesłanych przez Główny Zarząd Macierzy Szkolnej w Cieszynie, oraz zaangażowano na koszt Oddziału Patronata nauczyciela, p. kierownika Jana Boszczyka dla szkoły więziennej który udzielił 31 godzin lekcji więzniom analfabetom. Stosownie do uchwały zapadłej na zebraniu członków Zarządu Oddziału Patronatu wysłano do wszystkich miast i gmin Śląska Cieszyńskiego prośby o wyasygnowanie pewnej sumy rocznie na cele Oddziału Patronatu, z których dotychczas gmina miasta Cieszynia i Strumienia, gmina Puńców i Jaworzo przesłała swoje przystąpienie i wyasygnowały pewne kwoty rocznie na cele Oddziału Patronatu. Staraniem Oddziału Patronatu urządzono w domu więziennym gwiazdkę dla więźniów oraz funduszów zakupiono dwie pary okularów dla więźniów pracujących w warsztatach więziennych. Zarząd Oddziału Patronatu zwócił się do miejscowego komitetu dla bezrobotnych w sprawie przydzielenia butów i ubrań dla biednych więźniów. Panowie Sędziowie przysięgli przy każde razowej kadencji złożyli na rzecz Patronatu pewną sumę z ich djet co zostało w dziennikach miejscowych ogłoszone.

Sprawozdanie sekretarza przyjęto do wiadomości.

3. Skarbnik Oddziału Patronatu inspektor więzienny p. Paweł Walica złożył sprawozdanie kasowe Oddziału Patronatu, wykazując saldo kasowe z dniem 1 stycznia 1927 r. w sumie 4.67 zł. w gotówce i złożone na książeczkę wkładkową Nr. 271 w Banku Gospodarstwa Krajowego w Cieszynie snmę 200 zł. z procentami za rok 1926 w sumie 2.33 zł.

Przychód:

Wkładki za rok 1926	zł. 622·13
Procent od złożonych w Bank 200 zł.	„ 2·33
Razem	zł. 624·46

Rozchód:

Wydatki na administrację (książki kasowe, papier, koperty, pieczątki, porto i etc. . . .	zł. 33·91
Zapomogi udzielone 27 więźniom na podróż .	„ 239·20
Zapomogi udzielone rodzinom biednych więźniów	31·25
Zakupiono okularów dla więźniów pracujących	„ 5·50
Wydano na nagrody dla dobrze uczących się w szkole więziennej więźniów	„ 15·—
Honorarjum nauczyciela uczącego więźniów w szkole więziennej	„ 50·—
Wydano na urządzenie gwiazdki więźniom . .	„ 42·60
Razem wydano	zł. 417·46
Złożono w Banku Gospodarstwa Krajowego w Cieszynie na książeczkę wkładkową wraz z procentami	zł. 202·33
Salda kasowe w go ówce na 1 stycznia 1927 .	„ 4·67
Razem	zł 624·46

Sprawozdanie kasjera przyjęto do wiadomości.

4. Imięniem komisji rewizyjnej złożył sprawozdanie S. O. p. Alksander, Grzywacz, nadmieniając, że komisja dokonała rewizji Oddz. Patronatu w dniu 7 stycznia 1927 r. i żadnych usterek nie zauważyło znaleziona gotówki zgadzała się w księgą kasową i wszelkie dowody kasowe zgodne były z zapisami w księdze kasowej i postawił wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi, co zostało jednogłośnie przyjęte!

5. Do Zarządu Oddziału Patronatu zostali za rok 1927 wybrani: S. O, p. Jannsz Michalski, p. Fr. Marcin Krämer, p. Naczelnik więziennia Karol Bełtowski! p. Inspektor więzieny Paweł Walica, p. Maksymiljan Lichtblau, p. Dr. Władysław Michejda, p. Zofja Popiołkowa, p. Zofja Zyczynska, p Dra. Walerja Erenfreundowa.

6. Do Komisji rewizyjnej zostali jednogłośnie wybrani dotychczasowi członkowie Kierownik Sądu okręgowego p. Dr. Erwin Bukowski, Prokurator przy Sądzie Okręgowym p. J. Kolbusz i SO p. Aleksander Grzywacz.

8. Wolne wnioski. P. Prokurator przy S. O. Józef Kolbusz postawił wniosek, aby Oddział Patronatu zwrócił się z ponowną prośbą do wszystkich gmin i miast Śląsha Cieszyńskiego o wyasygnowanie z budżetu tychże gmin pewne sumy na cele Patronatu, jak również do pp. Starostów w Cieszynie i Bielsku z prośką o poparcie Patronata przy zdbraniach wójtów, oraz inspecji gmin. — Wniosek ten został przyjęty.

P. Adwokat Dr. Krämer postawił wniosek, aby Oddział Patronatu zwrócił się do wszystkich dzienników polskich i niemieckich na Śląsku Cieszyńskim z prośbą o zaznajomienie czytelników z zadaniami Patronatu i zachęcenie o wzięcie udziału w sprawach tegoż Patronatu przez poparcie materjalny oraz zapisywanie się na członków Patronatu. Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty.

Na tem Walne Zgromadzenie o godzinie 6·50 zakończone.

Sekretarz. Preses.

Ogłoszenia.

Redaktor odpowiedzialny Antoni Pająk w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.